

## JERZY SŁOMIŃSKI

ur. 1957; Grodzisk Mazowiecki



Miejsce i czas wydarzeń	Dąbrówka, PRL
Słowa kluczowe	Dąbrówka, PRL, współczesność, budowa domu, życie codzienne, sąsiedzi

### Osiedlenie się w Dąbrówce pod Lublinem

Jak Jaruzelski wypuścił wojsko na ulice, to w marcu [19]82 roku pierwszy raz przyjechaliśmy do sąsiedniej wsi, na Wólkę Krasienińską, odwiedzić naszego kolegę i potem wróciliśmy, i potem znowu wróciliśmy. W [19]83 roku urodził się nasz pierwszy syn, Jonasz, bo w [19]82 roku założyliśmy rodzinę i zamieszkaliśmy w Wólce Krasienińskiej. Po pięciu latach mieszkania w Wólce Krasienińskiej, wobec tego, że przestałem wynajmować tam dom, rozpocząłem budowę pierwszego domu tutaj, na terytorium wsi Dąbrówka.

Tu były prywatne pola orne. To się nazywało łąki za górą, ponieważ na skarpie są łąki, które bardzo dawno już nie są koszone i są, można powiedzieć, takim trzciniowiskiem, ale to były bardzo bogate łąki. I tutaj było 400 metrów wzdłuż pola i dopiero ściana państwowego lasu. Czyli tutaj były uprawy, z tym że uprawy prywatne, a za pewną granicą były pola PGR-u. I my kupiliśmy tutaj pierwsze 8 arów, kupiliśmy kartoflisko, wybraliśmy kartofelki i zaczęliśmy budować pierwszy dom. Udało się wynająć domek we wsi Kawka po tamtej stronie rzeczki i w ciągu dwóch lat [powstał dom], dwa lata budowałem ten pierwszy dom. Na moim portalu YouTube, który się nazywa „Słomabębny”, jest taki film „Gadanie o budowaniu”. To jest film zrobiony bardzo dobrze, zawodowo, więc ewentualnie zachęcam, jakby ktoś chciał dokładnie obejrzeć, bo tam pokazuję rysunki tego domu i widać wnętrze tego domu, którego już nie ma, bo został rozebrany, przetransformowany w Dom Kultury Pokoju. Budowa była o tyle szczególna, że, no, system upadał, [19]87 rok, [19]88, już Breżniew nie żył, już po prostu zęby prawie wszystkie wyleciały twardego systemowi i, no, można było szaleć. Między innymi zacząłem budowę nielegalnie. Wiadomo było, że nie będę miał możliwości kupić materiałów budowlanych, bo trzeba było być dobrym obywatelem, mieć wpis w dowodzie, że się pracuje czy coś. Oczywiście ja byłem bezczelnym łobuziakiem, poszedłem do naczelnika gminy i powiedziałem, że właśnie jutro zaczynam budowę, na co on oburzył się, że jak to, że tego, że przecież pozwolenia, że ja muszę mieć takie czy inne dokumenty. Ja powiedziałem, że, no, w

zasadzie ja mam obowiązek wobec moich dzieci i mojej rodziny zapewnić im dach nad głową, a jeżeli z tego powodu będą musieli mnie wziąć do więzienia, to tylko żeby gitara i bęben były w celi. No i w zasadzie budowaliśmy w ten sposób, że Wojtek Kłosowski, który studiował sztuki projektowe w Gdańsku, artysta, bardzo znany działacz społeczny, poprowadził mi tę budowę, budowaliśmy z opału, ze stempli budowlanych i z drewna opałowego, więc budowaliśmy metodą sumikowo-łątkową, czyli zbudowałem ośmiokątny dom typu Hogan, [w którym] bardzo mało było użytych gwoździ. Budowla została postawiona taką metodą, jak jest zbudowany Biskupin, czyli był sumik i łątka, i po prostu zamki ciesielskie. Była to dosyć ciekawa przygoda, ponieważ zaczęliśmy od wykopania dołu i został usypany wał dookoła tego dołu, w związku z tym nie było nas widać. Pierwszy budynek stanął zupełnie nielegalnie, na terenach, które nie były przeznaczone pod budowę. Tak się składa, że brzegiem skarpy jest narysowana na mapie droga dojazdowa do łąk, w związku z tym można było tutaj narysować tereny mieszkalne, budowlane. Zrobiliśmy taki numer, że zebraliśmy kilkadziesiąt, już teraz nie pamiętam, 70 czy 80 podpisów pod deklaracją gotowości przyjęcia nas tutaj. Po prostu złożyliśmy takie pytanie o pozwolenie budowania tutaj osady ekologicznej na skarpie wzdłuż tej drogi, poparliśmy to akceptacją kilkadziesiąciu mieszkańców okolicznych wsi: Wólki [Krasienińskiej], Kawki i Dąbrówki, no i system powiedział: „tak”. Czyli zostały tutaj narysowane działki – 12 działek budowlanych, stworzono nową kategorię – wypoczynku całorocznego, no i od tego czasu wypoczywamy tutaj przez całe lata. I taka anegdota, oczywiście ona ma swoje drugie i trzecie dno, otóż jeden z naszych sąsiadów, który tutaj ożenił się z mieszkanką Dąbrówki, zajrzał do historycznych jakichś takich zapisów związanych z tą okolicą, no i tam, powiedzmy, że 200 lat temu był taki opis wsi Dąbrówka: „karczma, młyn i 29 dymów”, czyli kominów było 29. No, a my dostaliśmy numer trzydziesty, jak zbudowaliśmy ten pierwszy dom, czyli po prostu można powiedzieć, że złamaliśmy pewien kanon, zbudowaliśmy trzydziesty dom, no i od tego czasu puszcza Pandora pękła, teraz mamy dom numer 172, tutaj na Dąbrówce mieszkają królowie klamki, śmieci, części samochodowych, milionerzy i bogaci lublinianie. Mieszka dwóch, jak nie trzech, byłych prezydentów miasta Lublin, no, jest to po prostu taki kurort w krzakach, mają swoje wille z basenami właściciele wielkich firm lubelskich. Było 29 dymów, teraz jest 180 dymów we wsi Dąbrówka. Niemniej my szczęśliwie zbudowaliśmy nasze podwórko z dala od głównej części wsi. Za plecami naszymi powstają kolejne budowle, ale to już są ostatnie tereny, które można kupić koło nas. Wieś Dąbrówka jest bardzo modna i cholernie droga. Z jednej strony w pobliżu lasu, na pewno to jest bardzo ważne, otulina Parku Krajobrazowego, dwie rzeczki, które się spotykają, a poza tym bliskość Lublina. Mieszkamy 25 kilometrów od centrum miasta, tutaj można mieszkać, a pracować w Lublinie.

W zasadzie my bardzo rzadko jesteśmy w Lublinie, ponieważ wszystkie sprawy możemy załatwić w Lubartowie i on jest bardziej przyjazny, ma mniejszą skalę, jest bardziej lokalny. No, czasami są takie rzeczy jak IKEA czy coś, [które są] tylko w

Lublinie. No i oczywiście kultura, sztuka, teatry czy koncerty, ale generalnie rzecz biorąc, wszystkie rzeczy podstawowe realizujemy w Lubartowie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2022-05-17, Dąbrówka
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"